

Protokół przesłuchania świadka.

37

Dnia 11 grudnia 1945 r. w Radomiu Sędzią Sładzy 11 rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu w osobie Sędziego K. Borysa przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka i bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - świadek zeznał co następuje :

imię i nazwisko	- Kamila Prokop
wiek	- lat 36
imię rodziców	- Józef i Antonina
miejsce zamieszkania	- Radom, Okopowa 7
stan cywilny	- wdowa po ślusarzu Fabryki Broni
wyznanie	- rzym.kat.
karalność	- niekarana
stosunek do stron	- obca

Mąż mój, Jan Prokop, ur. 11.4.1907 r. w Sniadkowie, gm. Kowala, pow. radomski, z zawodu ślusarz Fabryki Broni w Radomiu, aresztowany przez Niemców 24.9.1942 r. przy pracy, został stracony na szubienicy w Radomiu przy szosie Warszawskiej, dnia 15 października 1942 r.

Byłam naocznym świadkiem tej egzekucji. Dnia 14.10.1942 r. stracili Niemcy na szubienicy koło Fabryki Broni 15 osób. Byłam tam i szukałam swego męża wśród wiszących. Ponieważ go tam nie znalazłam, poszłam następnego dnia o świcie na szosę Warszawską, dowiedziałam się bowiem, że postawiono tam szubienicę. Od samego rana schodzili się na miejsce egzekucji Niemcy. Około godz. 8 przywieziono Polaków, którzy mieli być powieszani. Ustawiono ich w jednym rzędzie. Wszyscy mieli ręce związane do tyłu. Było wśród nich 6 mężczyzn i 4 kobiety. Każdy z skazanych miał na plecach wypisany białą kredą kolejny numer. Wieszano ich kolejno. Kat był zamaskowany, ubrany był po cywilnemu. Wśród powieszonych na szosie Warszawskiej poznałam oprócz swego męża, który został powieszony jako drugi z rzędu, Jaka Sikorskiego, Dorosiewicza, imienia jego nie znam, Rogalskiego Edwarda, Irenę Szostakównę i starszą Winczewską. Nie wiem dokładnie, jak na imię Szostakówny, Irena czy Aurelia, nazywano ją Lilka. W każdym razie pamiętam dokładnie, że widziałam ją wśród powieszonych. Znałam ją osobiście. Na okazanej mi fotografii nie mogę jej poznać.

Pierwszego powieszono Dorosiewicza. Gdy prowadzono do szubienicy drugiego z rzędu mego męża, w chwili gdy stanął on na podwyższeniu, krzyknęłam. Wówczas mąż mój widocznie zemdlał, gdyż pochylił się ku ziemi. Obecny przy tym gestapowiec chwycił męża za marynarkę i podciągnął go do góry. Wówczas kat założył mu pętlę na szyję i mąż zawisł. Ja zemdlałam. Gdy mnie ocuciono, już wszyscy wisieli.

Zwłoki powieszonych wisiały od godz. 8-iej rano do 4-iej po południu, po czym wywieziono je na Firlej.

Obok szubienicy ustawili Niemcy tablicę z napisem tej treści, że powieszani zostali straceni za pomoc udzielaną bandytom i przetrzymywanie ich, przy czym na tablicy tej wyrażona była również groźba, że w przyszłości za niestosowanie się do niemieckich zarządzeń będą wieszane całe rodziny.

Za co aresztowano mego męża i innych straconych nie wiem.

W jakiś czas po zgonie męża wystawiono mi w dyrekcji policji na moją prośbę zaświadczenie, stwierdzające, że mój mąż zmarł. Zaświadczenia tego obecnie nie posiadam.

Świadkowi okazano fotografie straconych na szubienicy
w Radomiu przy szosie Warszawskiej, po czym świadek zeznaje:

Wśród powieszonych poznaje w pierwszym mężczyźnie, licząc od strony
prawej, Dorasiewicza, w drugim swego męża, a w trzecim Sikorskiego Jana.
Ostatnia od strony prawej, względnie pierwsza, licząc od strony lewej,
wisi starsza Winczewska.

Odczytano.

/-/ K. Borys

/-/ Prokop Kamila